



**Z**  
**NIEPOKALANA**

GORLICENSES  
VIRGINI  
DEIPARAE

Nr 5/338 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – maj 2024



**CO NAM POZOSTAŁO DO  
REALIZACJI Z NAUCZANIA  
ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II?**

## JAN PAWEŁ II – Przesłanie dla Polaków

Św. Jan Paweł II był nam przewodnikiem, nauczycielem i Ojcem. Przez tysiąc lat polskiej historii nie było nikogo, kto by w tak wielkim stopniu uzyskał autorytet i miłość rodaków, pomimo tego (a może właśnie dlatego), że mówił prawdę, zachęcał do stosowania twardych zasad moralnych i głosił trudną naukę Chrystusa. Nie zawsze Go słuchaliśmy, nie zawsze staliśmy na wysokości zadania, ale w gruncie rzeczy wiedzieliśmy, że to On ma rację. Był nam prorokiem na trudne czasy.

Nie ma Go już wśród nas, co wielokrotnie w ostatnich latach odczuliśmy. W trudnych momentach, a bez wątplenia nasza Ojczyzna przeżywa ciężki czas, czas wielkich duchowych zmagania, czas manipulacji i przewartościowań – nie możemy już się odwołać do osoby naszego wielkiego Rodaka. Słowa, które do nas skierował podczas licznych pielgrzymek zostały. Czy mają tylko wartość historyczną? Oby nie!

Program, który zostawił nam papież, jest absolutnie uniwersalny i ponadczasowy. Czy przyjmujemy spadek, którym Jan Paweł II nas obdarował, czy też go odrzucimy? **Najważniejsze by otworzyć serce na przesłania Jana Pawła II.** Pozostawił On gotowy program. Teraz już wszystko zależy od nas. Najważniejsze by otworzyć serce na przesłanie Jana Pawła II, przyjmując jako swoje, dać pozytywną odpowiedź, odrobić lekcję, wypełnić zadanie...

Nasze pokolenie ma wyjątkowe szczęście. Mamy ogromne duchowe dziedzictwo, które zostawił nam Jan Paweł II. Pozostawił nam gotowy program, receptę na życie. Realizujemy życiem ten program.

Marta Przewor

### Nie możemy zapomnieć ofiary tyłu Polaków i Polek.

Z przemówienia wygłoszonego  
w Belwederze do władz państwowych .  
Warszawa, 2 czerwca 1971,

To, że racją bytu państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu, Ojczyzny, to my Polacy, szcze-

gólnie głęboko odczuwamy. Tego nauczyliśmy się poprzez całe nasze dzieje, a w szczególności przez ciężkie doświadczenia ostatnich stuleci. **Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski od końca XVIII wieku do początku bieżącego stulecia.** To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu. Słowo „ojczyzna” posiada dla nas takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe zarazem, którego zdaje się nie znają inne narody Europy i świata, te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz naród dziejowych strat, krzywd i zagrożeń.

I dlatego też dla całego naszego pokolenia tak straszliwym wstrząsem była ostatnia wojna światowa i przeżyta w Polsce okupacja. **Nie możemy zapomnieć wszystkiego, co się złożyło na doświadczenia wojny i okupacji. Nie możemy zapomnieć ofiary życia tylu Polaków i Polek. Nie możemy też zapomnieć bohaterstwa żołnierza polskiego, który walczył na wszystkich frontach świata „za wolność naszą i waszą”.**

### ZIEMIA SZCZEGÓLNIE ODPOWIEDZIALNEGO ŚWIADECTWA

*Warszawa 2 czerwca 1979  
Homilia podczas Mszy św.  
na Placu Zwycięstwa.*

„Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi 900. Rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła – nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę – niemniej muszę wraz z wami wszystkimi stawiać sobie pytanie o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 został na rzymską stolicę św. Piotra wezwany syn polskiego narodu, polskiej ziemi. **Czyż przeto nie wolno nam wnosić, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa?** Że właśnie stąd – z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, **że właśnie stąd trzeba głosić Chrystusa?**

Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego krzyża i

Jego Zmartwychwstania? Ale umiłowani rodacy – jeśli przyjąć to wszystko co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć – jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania!

CZY DO NICH NAPRAWDĘ DORASTAMY?

*Marta Przewor*

## NAUCZANIE ŚW. JANA PAWŁA II

Święty Jan Paweł II przekazywał Ewangelię na czasy jemu współczesne, a jednocześnie ponadczasowo, jak każdy z papieży. Ponieważ ciągle mamy problemy z wcieleniem w życie Ewangelii, mamy też problemy z nauczaniem papieskim. Tak naprawdę bardzo niewiele z niego zrealizowaliśmy. To, co dotyczy spraw społecznych, nadal jest aktualne, mimo że czasy się zmieniły. Wciąż pozostaje do zrealizowania jego nauczanie o solidarności, o trosce o najsłabszych, o tym, żeby w Polsce było miejsce dla wszystkich.

Ta lekcja pozostaje do odrobienia, co nie znaczy, że nic nie zrobiono. Dzieje się bardzo wiele, ale jednocześnie wciąż za mało. Nie ma ani ze strony Kościoła, ani tym bardziej ze strony państwa spójnej wizji tego, jak praktykować solidarność. Jest tylko „szarpanina”, są jakieś pojedyncze akcje, bardzo często niewypracowane poprzez dialog społeczny.

Forma dialogu i forma głoszenia prawdy jest też bardzo daleka od sposobu, w jaki robił to Jan Paweł II. Wciąż jeszcze potrzebujemy wspólnego wroga, żeby się jednoczyć. A kiedy tego zewnętrznego wroga, (jakim był komunizm), nie mamy - trudno nam współdziałać dla wspólnego dobra. **To wielki ból, że nie jednoczy nas Ewangelia.**

Ludzie Kościoła podejmują rozmaite działania na rzecz ubogich, ale czy one nas jednoczą? Na pewno tak, choć bywa, że wzajemnie obrażamy się, tylko dlatego że "nie ja to robię". Mamy z tym ogromny problem. Jan Paweł II powiedział kiedyś, że w obliczu cudzego nieszczęścia powinniśmy współpracować ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Człowiek ubogi jest w jakimś sensie sakramentem, a przecież każdy dobry czyn pochodzi od Boga.

Powróćmy na chwilę do nauczania Świętego Papieża Jan Pawła II. Ten gorliwy APOSTOŁ, mężny ORĘDOWNIK I OBRONCA RODZINY, walczył o RODZINY BOGIEM SILNE czyli rodziny zbudowane i oparte na

ewangelicznych zasadach. Walczył o realizację cywilizacji miłości w życiu rodzinnym, społecznym i politycznym. Termin cywilizacja miłości praktycznie zaistniał od czasów bł. Pawła VI. Jan Paweł II rozwija to pojęcie i ujmuje jako przeciwstawienie się współczesnej cywilizacji, skierowanej przeciwko człowiekowi. **Kościół bowiem pragnie uzdrowić cywilizację nienawiści do człowieka i przekształcić ją w cywilizację miłości, czyli tworzyć świat bardziej ludzki, świat oparty na wartościach; przede wszystkim na miłości, ale także na sprawiedliwości, prawdzie, wolności, solidarności, na pokoju – które w Chrystusie znajdują całkowite dopełnienie. Kościół chce budować cywilizację na wyższości etyki nad techniką, człowieka nad rzeczą, wartości duchowych przed materialnymi, miłosierdzia przed sprawiedliwością, być nad mieć.**

Św. Jan Paweł II wyrażał przekonanie, że to poprzez rodzinę przepływa główny nurt cywilizacji miłości. **Kochająca się chrześcijańska rodzina, akceptująca i wspierająca, jest źródłem, podstawą tej cywilizacji.** Budowanie cywilizacji miłości to przekazywanie w czyn przykazania miłości, to życie duchem ewangelicznej miłości. W obliczu cywilizacji bezprawia, korupcji i konfliktu wierni świeccy są wezwani do poświęcania się na rzecz wspólnego dobra, także poprzez tę służbę ludziom, którą jest polityka. Polityka – jak twierdził bł. Paweł VI „jest najwznioślejszą i wymagającą formą miłości. Uchylenie się od zaangażowania w politykę byłoby sprzeniewierzeniem się misji świeckich”. Serce człowieka jest symbolem miłości i naszych uczuć, ale serce w języku biblijnym oznacza przede wszystkim ludzkie wnętrze. Oznacza w szczególności „sumienie”. Serce jest ośrodkiem, w którym dojrzewają nasze postawy, nasze wybory. **Podstawą budowania cywilizacji miłości jest wsłuchiwanie się posłusznym sercem w Słowo Boże.** Pamiętajmy, że **przykazania** są dla dobra człowieka, nie są krępującymi węzłami, ale **są drogowskazami.** „Co do świata, nie należy sądzić, że mu się pomaga przyjmując jego myśli, obyczaje i upodobania, lecz pouczając go, kochając i służąc mu” – napisał w swoim testamentie Paweł VI.

Jakość cywilizacji miłości ocenia się na podstawie tego jak są traktowane w społeczeństwie dzieci, osoby starsze, chore, niepełnosprawne i jakie zajmują one miejsce we wspólnocie zarówno rodzinnej jak i w społeczeństwie. **Miarą cywilizacji miłości czyli postępu społeczeństwa jest umiejętność służenia życiu ludzkiemu i godności osoby ludzkiej oraz obrona życia ludzkiego na każdym etapie jego trwania.** Ape-

lował o to św. Jan Paweł II. Adresatami tego wołania są wszyscy, którym leży na sercu los człowieka w kontekście trudnych wyzwań, jakie stawia przed nimi współczesny świat (aborcja, eutanazja, in vitro, ideologia gender). Do grona tych adresatów należą także lekarze i cała służba zdrowia, co wyraźnie zaznaczył Jan Paweł II, zwłaszcza w encyklice *Evangelium vitae* i przy innych okazjach.

Chrześcijańskie rodziny budujące cywilizację miłości swoim życiem i przykładem winny dawać świadectwo innym rodzinom. Aby to zrobić trzeba najpierw samemu żyć duchem ewangelicznej miłości i mieć pokój w sercu. Mimo wielu klęsk i niepokojów świata musimy trwać w nadziei, że będziemy w stanie przeciwstawić się złu i cywilizacji śmierci.

Na zakończenie przedstawiam pewne **elementy naszego życia, które mogą stać się fundamentem cywilizacji miłości:**

- Poszanowanie obowiązujących praw Boskich i naturalnych.
- Szacunek do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.
- Trwała rodzina, z zagwarantowanymi przez państwo warunkami bytowymi (praca, dom, i inne działania prorodzinne)...
- Wychowanie dzieci i młodzieży w poszanowaniu tych wartości, które są nadrzędne, czyli w duchu miłości, tolerancji i szacunku dla wszelkiego życia.
- Ograniczanie i eliminowanie wszelkich zagrożeń cywilizacyjnych (alkohol, narkotyki, promowanie zachowań dewiacyjnych, gender, pogoń za wszelką cenę za dobrami materialnymi).
- Zdecydowane wychowanie dla pokoju. Radykalne przeciwstawianie się przemocy.
- Promowanie aktywnego i zdrowego stylu życia.
- Szacunek do tradycji. Kulturowanie jej i przekazywanie kolejnym pokoleniom.

Marta Przewor

## PRZESŁANIE ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA

Jan Paweł Drugi ukochał ludzi, toteż odwiedzał ich w krajach wielu, wszędzie szacunek i miłość budził, gdyż swym przesłaniem zdążył do celu.

Ciągle zabiegał o pokój w świecie, głosząc, że wolność człowieka prawem i zawsze chronił poczęte dziecię, zyskując sobie powszechną sławę.

Nauczał wiernych w swych encyklikach o tym, że Pan Bóg jest miłosierny, trudnych zagadnień także dotykał, a ewangelii zawsze był wierny.

Z młodzieżą kontakt miał przewspaniały, zatem wprowadził z nimi spotkania, jako pamiątka więc pozostały, gromadząc nawet inne wyznania.

Zostawił także w swym testamencie ochronę rodzin przed ich rozbięciem, o co zabiegał od dawna święcie, by dzieci miały bezpieczne życie.

Ochrona życia nienarodzonych jest aktualnym ciągle zadaniem, potrzeba szukać zatem osłony, by zawsze była trwałym przesłaniem.

Głoszenie prawdy o Zmartwychwstaniu, o wstawiennictwie Matki Jezusa, to ważna droga dla nas w działaniu, by zaprowadzić dziś do Chrystusa.

*Ryszard Boczoń*

## MOIM AUTORYTETEM JEST ŚW. JAN PAWEŁ II...

Większość dzieci i młodzieży ma swoich mentorów, idoli oraz autorytety. Moim autorytetem od wczesnej młodości był Papież Jan Paweł II. Kiedy został papieżem miałam sześć lat, a gdy podczas pierwszej pielgrzymki do Polski wołał: „**Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi**”, to odmieniło się nie tylko oblicze naszej ziemi, ale również cztery miesiące później zupełnie moje życie i mogłam zacząć oddychać „pełną piersią” po pomyślnie przebytej operacji serca. Kiedy już nie myślałam tylko o oddechu, zobaczyłam wiele innych rzeczy między innymi zdjęcie papieża stojące na kredensie oraz mogłam w miarę normalnie żyć – tak jak inne dzieci. Mijały kolejne lata dzieciństwa i będąc już nastolatką postanowiłam pojechać na Światowe Dni Młodzieży do Częstochowy. Miałam być bardzo blisko jako osoba porządkowa. Sektor idealny. Po-

stanowiłam więc podejść jak najbliżej. Jednak nie było to możliwe ze względu na ogrom zgromadzonego tłumu. Pomimo wszystko był to pięknie przeżyty czas i cudowne pierwsze spotkanie na żywo z Ojcem świętym. Wróciłam do domu radośnie wraz ze słowami hymnu Świątowych Dni Młodzieży na ustach – „ABBA OJCZE”. Aż do kolejnego spotkania z Ojcem Świętym, na które wybrałam się do Krosna. Od tej pory już zawsze towarzyszyłam Janowi Pawłowi podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Przed ekranem uczestnicząc we wszystkich nabożeństwach, a w jednym osobiście. Ojciec Święty wówczas na rzeszowską ziemię przyjechał z dwudniową pielgrzymką. Najpierw odwiedził Duklę, gdzie modlił się przy grobie wówczas jeszcze błogosławionego Jana z Dukli, aby nazajutrz 10 czerwca odwiedzić kościół w Miejscu Piastowym, a następnie odprawić Mszę Świętą w Krośnie, kanonizując Jana z Dukli. W owej Eucharystii ja również uczestniczyłam i była ona dla mnie dużym przeżyciem. Wyjechaliśmy z Gorlic w nocy, aby o świcie być na miejscu i oczekiwać z radością na Ojca Świętego. Pojechałam wraz z zaprzyjaźnionym małżeństwem i ich wówczas dziesięcioletnim synem, który obecnie jest kapłanem. Sektor mieliśmy odległy, ale podczas homilii udało mi się podejść o wiele bliżej i ze wzruszeniem wsłuchiwać się w treść słów wypowiedzianych przez Papieża. W homilii Jan Paweł podkreślił wagę Eucharystii, międzyludzkiej solidarności i miłości. Mówił również o znaczeniu służby, modlitwy i świętości życia. Szczególnie ciepło wspominał bieszczadzkie i beskidzkie szlaki, które przemierzał wraz ze studentami oraz przyjaciółmi. A ja podbudowana pielgrzymką po powrocie do domu przemierzałam dzielnie kolejne dni życia, aż do następnej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny, która miała miejsce dwa lata później. Tym razem z koleżanką oraz jej wówczas dwunastoletnim synem wybraliśmy się do Starego Sącza. Oczekując na przyjazd Papieża nie mieliśmy pewności czy dojdzie do spotkania ponieważ miał kłopoty ze zdrowiem. Była również mgła, która uniemożliwiała start śmigłowca z Krakowa. Papież jednak przyjechał autem, błogosławiąc po drodze mieszkańców Limanowej. Wówczas Jan Paweł II zaliczył w poczet świętych błogosławioną Kingę. W owej uroczystości uczestniczyły również siostry Klaryski, które po raz pierwszy od bardzo dawna otrzymały zgodę na opuszczenie murów zakonnych. Pomimo nie najlepszej pogody, uroczystość była doniosła i piękna. Ja jednak martwiłam się słabym stanem zdrowia Ojca Świętego. Widziałam bowiem, że jest coraz słabszy. Jadąc więc na następne spotka-

nie z Papieżem do Krakowa w 2002 roku zdawałam sobie sprawę z tego, że może jądę ostatni raz. Papież był wzruszony. Żegnał się z nami i ukochaną Ojczyzną. Faktycznie była to ostatnia pielgrzymka, ale pomimo, iż odszedł do domu Ojca już dziewiętnaście lat temu, nadal jest obecny w moim życiu, słowach i sercu. Bowiem **najbliżsi przyjaciele zostają z nami na zawsze i nawet śmierć nie jest w stanie zabić pięknej miłości...**

*Wiesława Mruk*

## Młodzież i nauczanie Jana Pawła II

*Jan Paweł II na trwale zapisał się w historii Kościoła i świata. Jego długi pontyfikat obfitował w wiele nowości i przełomów. 27 kwietnia tego roku minęło 10 lat od ogłoszenia Jana Pawła II świętym. Ojciec Święty pozostawił po sobie bogaty dorobek myśli przekazywanych w encyklikach, adhortacjach, konstytucjach apostolskich, orędziach, listach, homiliach i rozważaniach. Papież uważał, że one wskazują drogę dla świata. Widział też i rozumiał złożoność rzeczywistości, dlatego ukazywał nam jej różne aspekty. Warto więc zatrzymać się na chwilę i zastanowić się czy i jak realizujemy wskazania zawarte w nauczaniu Jana Pawła II.*

Nie ma w historii Kościoła drugiego papieża, który poświęcił w swoim nauczaniu tyle uwagi młodzieży co Święty Jan Paweł II. W przemówieniu pożegnalnym do młodzieży w Częstochowie, 15 sierpnia 1991 r. zwrócił się do nich słowami: *Drogie dziewczęta i chłopcy, wzrastajcie jako osoby, rozwijajcie talenty właściwe dla ciała i dla duszy, wzrastajcie jako chrześcijanie w dążeniu do świętości; wzrastajcie jako świadkowie Chrystusa, który jest „światłością świata” (J 8,12).*

*Drodzy młodzi przyjaciele, „otrzymaliście ducha przybrania za synów” (Rz 8,15). Nie zmarnujcie tego wspaniałego dziedzictwa! Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni!*

Zdawał sobie sprawę, że nie jest łatwo żyć we współczesnym świecie. Przestrzegał więc młodzież, mówiąc: *Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamić złudzeniom konsumizmu. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich.*

W młodych widział nadzieję na odnowienie świata. Dlatego systematycznie przez cały swój pontyfikat spotykał się z nimi co dwa lata na Światowych Dniach Młodzieży. I młodzież w nich uczestniczyła! Zdarzało się, że ich liczny i aktywny udział zaskakiwał sceptyków. Tak było np. przed spotkaniem w Paryżu w 1997 r. Pojawiało się wiele głosów przewidujących, że młodzi nie przyjadą, że jest to laicka Francja w której ludzie nie są zainteresowani Kościołem. Organizatorzy spodziewali się około 250 tys. młodych i ku wielkiemu zaskoczeniu wszystkich przyjechało 1 100 tys. ludzi ze 160 krajów świata. W sierpniu 1991 roku na ŚDM w Częstochowie, przybyło ponad 1,6 miliona osób. Rekordowym pod względem liczby uczestników ŚDM było spotkanie w Manili na Filipinach, które zgromadziło 4 miliony młodzieży. Przyjeżdżali i słuchali Świętego Jana Pawła II, bo był dla nich wielkim autorytetem.

**A jaka jest dzisiejsza młodzież? Czy myśli Jana Pawła II są im bliskie? Czy w swoim życiu kierują się nauczaniem Papieża?**

Takie pytania zadają sobie wszyscy. Obserwując życie widzimy, że jest różnie. Dzieje się bardzo wiele, ale jednocześnie wciąż za mało.

Uważam, że w młodych ludziach tkwi ogromny potencjał dobra, tylko należy go wyzwolić. Zadaniem dorosłych jest więc umiejętne kierowanie dziećmi i młodzieżą, okazywanie im troski, miłości oraz być wzorem do naśladowania. Ten obowiązek ciąży na nas wszystkich, a przede wszystkim na rodzicach. Ojciec Święty z okazji III Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie (14 X 2000 r.) powiedział do rodziców: *... nie możecie też uniknąć fundamentalnego pytania o waszą misję wychowawczą. Skoro daliście życie dzieciom, macie też obowiązek wspomagać je - w sposób odpowiedni dla ich wieku - w wyborze drogi i podejmowaniu życiowych decyzji, respektując wszystkie ich prawa. Należy czuwać, aby dobro dziecka było zawsze stawiane na pierwszym miejscu.*

W katolickim wychowaniu dzieci pomaga małżonkom Domowy Kościół, który jest gałęzią rodzinną Ruchu Światło-Życie. **Ruch Światło-Życie jest jednym z ruchów odnowy Kościoła według nauczania Soboru Watykańskiego II.** Poprzez odpowiednią formację Ruch Światło-Życie wychowuje dojrzałych chrześcijan i służy odnowie Kościoła.

Ponadto należy stwarzać okazje, by młody człowiek chciał kierować się w życiu wskazaniami Ojca Świętego. Umożliwiają to wszystkie inicjatywy pojawiające się np. w parafiach, szkołach. Również organizacje pozarządowe i stowarzysze-

nia inicjują dużo wartościowych akcji, konkursów oraz imprez poprzez które młodzież ma okazję kształtować postawę otwartą na drugiego człowieka, wzrastać w wierze i umiłowaniu ojczyzny.

Nauczanie Ojca Świętego jest realizowane przez uczniów i studentów, którzy otrzymują stypendia im. Jana Pawła II fundowane przez samorządy oraz Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Nadzieję budzą studenci pobierający naukę w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, której dewizą jest: Fides, Ratio et Patria (Wiara, Rozum i Ojczyzna).

Nauczania Papieskie skierowane do młodzieży nigdy nie tracą na aktualności, bo oparte są na Ewangelii. Święty Jan Paweł II przekazywał Ewangelię na czasy jemu współczesne, a jednocześnie ponadczasowo. Warto więc powracać do nauczania Świętego Jana Pawła II, by czerpać z jego doświadczenia i mądrości.

*Barbara Wiatr*

### O Bożym miłosierdziu w nauczaniu Jana Pawła II

„Nauczanie o Bożym miłosierdziu naznaczyło cały pontyfikat Jana Pawła II, a jego zwieńczeniem było ofiarowanie świata Bożemu Miłosierdziu w 2002 r. Jan Paweł II umarł w wigilię święta Bożego miłosierdzia”. W tym roku przypada 93. rocznica pierwszych objawień Jezusa Miłosiernego s. Faustynie Kowalskiej.

Analizując życie Sługi Bożego Jana Pawła II, możemy stwierdzić, że było ono w niezwykle sposób związane z tajemnicą Bożego Miłosierdzia. Stanowiła ona istotny element jego pontyfikatu będącego odpowiedzią na wołanie współczesnego świata, w którym *w zastraszający sposób szerzył się egoizm, obojętność i znieczulica serc.* Poprzez swoją wrażliwość na człowieka, na jego biedy i cierpienia Jan Paweł II był **PAPIEŻEM MIŁOSIERDZIA.**

Orędzie Miłosierdzia Karol Wojtyła zaczął odkrywać już w latach II wojny światowej, gdy jako robotnik Solvayu przychodził do klasztornej kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie otaczany był czcią obraz Jezusa Miłosiernego. Po święceniach kapłańskich celebrował tu uroczyste nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego zapoczątkowane przez krakowskiego spowiednika Siostry Faustyny o. Józefa Andrasza SJ. Wtedy miał oka-

zję, aby głębiej zapoznać się z posłannictwem s. Faustyny.

Uważał, że należy najpierw doprowadzić do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego s. Faustyny, a dopiero potem podjąć kroki mające na celu propagowanie kultu Bożego miłosierdzia. Jako kapłan i biskup głosił prawdę o Bożym miłosierdziu, jako jedną z zasadniczych dla zbawienia człowieka. Człowiek własnymi siłami nie może się zbawić, dlatego zwraca się do Bożego Miłosierdzia. Ojciec Święty zawierzył siebie, Kościół i cały świat Bożemu Miłosierdziu, **ponieważ w Miłosierdziu Boga widział ocalenie dla świata**. Poprzez Łagiewniki Papież odkrył Boże Miłosierdzie i ofiarował to odkrycie całemu światu. Swoje życie i Piotrowe posługiwanie związał do końca z Bożym Miłosierdziem.

W 1980 roku Jan Paweł II ogłosił historyczną encyklikę „Dives in misericordia” o Bożym Miłosierdziu. Podkreśla w niej, że miłosierdzie stanowi podstawową treść orędzia mesjańskiego Chrystusa oraz „siłę konstytutywną Jego posłannictwa”. Przypomina, że gotowość Boga w przyjmowaniu marnotrawnych synów jest niewyczerpana, a ograniczyć może ją tylko upór człowieka i brak pokuty.

Jan Paweł II beatyfikował (18 kwietnia 1993) i kanonizował (30 kwietnia 2000 – w roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa) Siostrę Faustynę. „Doznaję dziś naprawdę wielkiej radości – mówił w homilii kanonizacyjnej – ukazując całemu Kościołowi jako dar Boży dla naszych czasów życie i świadectwo Siostry Faustyny. (...) Za sprawą polskiej zakonnicy to orędzie związało się na zawsze z XX wiekiem, który zamyka drugie tysiąclecie i jest pomostem do trzeciego.

5 maja 2000 roku Kongregacja Kultu Bożego i ds. Dyscypliny Sakramentów wydała dekret ustanawiający obowiązujące w całym Kościele powszechnym Święto Miłosierdzia Bożego, które jest obchodzone każdego roku tydzień po Uroczystości Zmartwychwstania Jezusa.

17 sierpnia 2002 roku Jan Paweł II zawierzył świat Bożemu Miłosierdziu. Tego dnia w Krakowie-Łagiewnikach konsekrował świątynię pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia i ustanowił w niej światowe sanktuarium Miłosierdzia Bożego. „Czynię to z gorącym pragnieniem, aby orędzie o miłosiernej miłości Boga, które tutaj zostało ogło-

szone za pośrednictwem Siostry Faustyny, dotarło do wszystkich mieszkańców ziemi i napełniało ich serca nadzieją. Niech to przesłanie rozchodzi się z tego miejsca na całą naszą umiłowaną Ojczyznę i na cały świat” – wyjaśniał, apelując, że „Trzeba tę iskrę Bożej łaski rozniecać. Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia, gdyż w miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście”.

To zadanie powierzył Kościołowi w Krakowie i wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia, którzy tutaj przybywać będą z Polski i z całego świata. **„Bądźcie świadkami miłosierdzia!”** – apelował.

Jan Paweł II odszedł do Domu Ojca po pierwszych Nieszporach Niedzieli Miłosierdzia 2005 r.; uroczystości, którą sam ustanowił. ŁAGIEWNIKI SĄ MIĘDZYKRAKOWYM SANKTUARIUM NA ZIEMI POLSKIEJ. W Polsce obok sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach kult Miłosierdzia Bożego szerzony jest również w kilku innych sanktuariach, to znaczy w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie, w Myśliborzu, w Ożarowie Mazowieckim, w Kaliszu, Płocku, Warszawie, w Białymstoku, w Świnicach Warckich.

**Warto przypomnieć, że w gorlickiej Bazylice mamy Bramę Miłosierdzia.** Warto z niej korzystać Przejście przez Bramę Miłosierdzia oznacza otwarcie się na przyjęcie Bożego miłosierdzia, które winno zaowocować praktykowaniem uczynków miłosierdzia, przemianą naszego życia w Miłosierdzie – jak modliła się św. Faustyna. **Każdy wchodzący przez Bramę Miłosierdzia – napisał papież Franciszek – będzie mógł doświadczyć miłości Boga, który pociesza, przebacza i daje nadzieję.**

Polecam bardzo czytelnikom serię podcastów z „Dzienniczkiem” św. Siostry Faustyny! W tej chwili czytany jest już kolejny odcinek, ale można wrócić od początku. Na You Tube można słuchać cykl: „ZESZYTY MIŁOŚCI PEŁNE „w tygodniowych odcinkach, które prowadzi s. Gaudia Skass. Co tydzień w niedzielę o 17.00 jest nowy odcinek na kanale YouTube oraz na platformach podcastowych „Blisko Rahamim” „Dzienniczek” czyta i komentuje wspaniale swoim ciepłym, „anielskim” głosem s. Gaudia Skass, a w odcinkach specjalnych towarzyszą jej goście, którzy sami głęboko doświadczyli Bożego Miłosierdzia; Czytanie jest od początku, po kilka nu-

merów za każdym razem, omawiając to, co najważniejsze .

Zainteresowałam się tym podcastem, ponieważ bliska mi jest postać Św. Faustyny. Należę bowiem do Róży Różańcowej Św. Faustyny i chciałam lepiej poznać Jej życie i zapiski w „Dzienniczku”, aby lepiej zrozumieć jak Jezus prowadził Ją przez życie i jak tę miłość Faustyny do JEZUSA wprowadzać w czyn w swoim życiu, by osiągnąć życie wieczne z Bogiem.

*Rozalia Abram*

## **Biłgoraj – kościół Św. Jana Pawła II**

Leżący na terenie województwa lubelskiego Biłgoraj, zbliżonej do Gorlic wielkości, należy do diecezji zamojsko – lubaczowskiej. Jedną z dwóch najnowszych świątyń w mieście jest **kościół p. w. Św. Jana Pawła II**, zlokalizowany we wschodniej części miasta Biłgoraj. Inicjatywa jego powstania pojawiła się wkrótce po śmierci naszego papieża, a pierwsze prace budowlane ruszyły już jesienią 2005 roku. Pierwsza Msza Święta została odprawiona w Boże Narodzenie 2009, a konsekracji dokonał biskup Marian Rojek w dniu 8 czerwca 2013 roku.

Jest to **kościół** murowany, bazylikowy. Posiada on jedną wieżę usytuowaną nad głównym wejściem do świątyni. W niszy na wieży umieszczona jest figura Św. Jana Pawła II. Bezpośrednio nad głównym wejściem widnieje napis: „*Niech zstąpi Duch Twój*”.

**Wnętrze** jest trójnawowe, sufit kasetonowy zdobiony m.in. symbolami papieskimi i narodowymi, krzyżem z kotwicą i wypisanymi hasłami nawiązującymi do pontyfikatu Jana Pawła II. W ołtarzu głównym rzuca się w oczy figura zmarłychwstającego (a może wstępującego do Nieba) Chrystusa, jakby zawieszzonego w powietrzu ponad tabernakulum. Po obu stronach Chrystusa, trochę poniżej, ustawione są figury: na lewo – Najświętsze Serce Matki Bożej, na prawo – Św. Jan Paweł II i jego relikwie. W nawie głównej, na ścianach ponad niższymi, oddzielonymi filarami, nawami bocznymi, po obu stronach zawieszono są obrazy, przedstawiające sceny z życia Św. Jana Pawła II. W nawie bocznej lewej znajduje się figura Św. Józefa z Dzieciątkiem, a we wnęce duży obraz „Jezu ufam Tobie” i drugi, mniejszy – Matki Bożej Nieustającej Pomocy, natomiast w nawie bocznej prawej mamy figurę Matki Bożej Fatimskiej, a we wnęce kopię Ikony Jasnogórskiej i

portret bł. prymasa Stefana Wyszyńskiego. Ponadto na ścianach naw bocznych zawieszono są obrazy stacji Drogi Krzyżowej, a w witrażach dojrzeć można wizerunki świętych i błogosławionych, między innymi: Św. Wojciecha, Św. Stanisława Biskupa, Św. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, Św. Jadwigi Królowej, Św. Joanny Beretta Mola, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Z tyłu nad wejściem ulokowano organy (wykonane w 1975 roku, początkowo dla kościoła Św. Marcina w Monachium). Balkony po bokach organów zdobione są kasetonami z aniołkami.

Kościół **posiada kaplicę**, której wyposażenie stanowią trzy figury: Matki Bożej stojącej na kuli ziemskiej oraz będące wcześniej ozdobą ołtarza głównego – Św. Piotra i Św. Jana Pawła II. W kaplicy ma miejsce całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu – doskonałe miejsce do cichej modlitwy i kontemplacji.

Z kościołem połączony jest budynek parafialny, mieszczący m.in. plebanię, sale spotkań dla grup działających przy parafii oraz przedszkole katolickie. Po prawej stronie od wejścia do kościoła znajduje się **nisza z figurą Maryi**, a na placu stoją również **pomniki: bł. kardynała Wyszyńskiego, Św. Faustyny i Najświętszego Serca Pana Jezusa**.

Biłgoraj posiada jeszcze cztery kościoły katolickie. Jest to wspomniany już wcześniej nowy kościół Chrystusa Króla oraz trzy starsze świątynie. Najstarsza to **kościół p. w. Trójcy Świętej i Wniebowzięcia NMP**, zbudowany w pierwszej połowie XVIII wieku. Niewiele młodszy jest **kościółek Św. Jerzego**, wzniesiony pod koniec XVIII stulecia, posiada on podziemną kaplicę Św. Andrzeja Boboli. Najmłodszy, choć z bardzo dawną tradycją jest kościół – **sanktuarium Św. Marii Magdaleny**, wzniesiony w miejscu poprzednich, zniszczonych budowli, jako wotum wdzięczności za zwycięstwo w wojnie polsko – bolszewickiej 1920 roku. Nazywany jest kościołem w Puszczy, od nazwy wsi Puszcza Solska, włączonej do miasta Biłgoraj w 1954 roku. W Puszczy jest również prawosławna cerkiew Św. Jerzego. Warto odwiedzić Biłgoraj i jego świątynie.

*E.A.*

## **W mojej pamięci...**

Już dziewiętnaście lat mija od odejścia do domu Ojca, Świętego Polaka, Papieża Jana Pawła II. Wspominamy Go w Polsce Jego Ojczyźnie i w całym świecie – szczególnie tam, gdzie żyją nasi rodacy. Dzielą się miłością, pamięcią przez orga-



nizowanie uroczystych Mszy świętych, koncertów, wieczorów wspomnień i wspólnej modlitwy różańcowej.

W moich wspomnieniach chciałabym wrócić do dnia wyboru (16.10.1978) Papieża z Dalekiego Wschodu – Arcybiskupa Krakowskiego Polaka – Karola Wojtyłę.

Starsi z nas pamiętają jaka była beznadziejna wtedy sytuacja w naszym kraju, w większych zakładach produkcyjnych wybuchały strajki, które były brutalnie przez władze gaszone. Zdawało się, że nie ma nadziei na lepsze jutro. Aby naród odciągnąć od kościoła, w niedzielę organizowano tak zwane „czyny społeczne”, różne festyny. Władza podnosiła ceny na artykuły spożywcze.

I wtedy radio „Wolna Europa” podało wiadomość WYBRANO PAPIEŻA – POLAKA KAROLA WOJTYŁĘ. Wiadomość ta przekazywana była między ludźmi z prędkością błyskawicy. We wszystkich kościołach rozległ się głos dzwonów i na ten głos wszyscy Polacy pospieszyli do swoich świątyń dziękować Panu Bogu za ten wielki dar – za Papieża Polaka, za tą wielką iskrę nadziei.

Polskie władze komunistyczne (maksymalnie zaskoczone) nie wiedziały czy to jest dobre czy nie dla nich, dlatego radio i telewizja tą wiadomość podała z opóźnieniem. **Ale naród był pewien, że jest to najważniejsze wydarzenie w dziejach Narodu Polskiego.** Spotkałam starsze osoby, które przeżyły pierwszą wojnę światową, zsyłkę na Syberię i drugą wojnę, a później za walkę o Polskę wierną Bogu spędzili kilka lat w więzieniu, z różańcem w ręku dziękowali Bogu, że pozwolił im dożyć tej chwili.

**Od momentu wyboru Święty Jan Paweł II – był naszym Ojcem, był obecny w każdym polskim domu i w każdej rodzinie.**

Siłę i odwagę ludowi Bożemu dała pierwsza pielgrzymka (2.06 – 10.06. 1979) Papieża Jana Pawła II do Ojczyzny. Była ona pierwszym powiewem Ducha ku wolności. Ludzie przemierzali się za Janem Pawłem II i pomimo, że telewizja pokazywała zdawałoby się małe zgromadzenia, to nie było prawdą, bo w Nowym Targu uczestniczyło ponad milion osób i na nic zdało się wstrzymanie urlopów w niektórych zakładach. Do służb porządkowych było bardzo wielu chętnych, a domy nasze i okna domów w Polsce udekorowane były flagami papieskimi i narodowymi, portretami Jana Pawła II i obrazami Matki Bożej Częstochowskiej. **To było jak pospolite ruszenie ludzi wierzących.** Uwierzyliśmy, że stanowimy siłę i na miejsce spotkań z Ojcem Świętym szliśmy kilometrami i czekaliśmy godzinami. To nie był czas pusty ale to był czas wspólnej modlitwy, ogrom-

nej radości i poczucia więzi rodzinnej, stanowiliśmy jedną polską rodzinę. Hasłem przewodnim tej pierwszej pielgrzymki były słowa Gaude Mater Polonia – „Ciesz się Matko Polsko”.

8.06 1979 roku w Nowym Targu górale witali Jana Pawła II – wielkiego Polaka, a zarazem Ojca Świętego – „Witajcie nam Ojciec Święty na Podhalu dziś przyjęty”. W Nowym Targu mówił do nas **„Musicie być mocni zdrową rodziną. Od tego jaka jest rodzina, zależy naród bo od tego zależy człowiek. Rodzina Bogiem silna”.**

I minęło 18 lat dokładnie 6.06.1997 roku podczas Mszy świętej po Krokwią w Zakopanem – burmistrz miasta Zakopane w imieniu wszystkich górali złożył Hołd Papieżowi Janowi Pawłowi II – Wielkiemu Polakowi. To nie był tylko Hołd górali to był HOŁD CAŁEGO NARODU POLSKI. Obecni pod Krokwią powtarzali za burmistrzem, a cała polska w czasie transmisji przed telewizorami. Ojciec Święty ze wzruszeniem powiedział do zebranych. „Na Was zawsze można liczyć” i tak mówił z Zakopanego do całej Polski – „Trzeba aby cała Polska od Bałtyku, aż po Tatry patrząc, w stronę krzyża na Giewoncie słyszała i powtarzała „SURSUM CORDA – W GÓRĘ SERCA”. **„Brońcie krzyża nie pozwólcie aby imię Boże był obrażane”...**

I przyszedł czas (2.04.2005), kiedy Jan Paweł II Papież na oczach całego świata odchodził do domu Ojca. Polska zamarła i świat też. Zbieraliśmy się na modlitwie w świątyniach, kapliczkach, krzyżach przydrożnych i wspólnie modliliśmy się w rodzinach i paliliśmy świece w oknach w czasie Apelu Jasnogórskiego. To był znak naszej jedności z Janem Pawłem II To był znak czuwania na modlitwie, którego On sam nas nauczył, bo tak z nami czuwał przez cały czas stanu wojennego w Polsce. (w Jego oknie w Rzymie paliła się świeca). Na wiadomość o śmierci Papieża Jana Pawła II w Ojczyźnie Ojca Świętego spontanicznie organizuje się znów „pospolite ruszenie” przede wszystkim młodzieży, studentów udających się do Rzymu aby oddać hołd ukochanemu Ojcu Świętemu. **Świat zachwycił się postawą młodzieży polskiej nazwał ich pokoleniem Jana Pawła II.**

W całej Polsce w godzinie śmierci (21.07) Jana Pawła II zapalaliśmy świece w oknach naszych mieszkań. To była nasza pamięć i hołd oddany NAJWIĘKSZEMU,

NAJSZLACHETNIEJSZEMU Z POLAKÓW. Musiało to bardzo boleć Jego przeciwników, bo z telewizji polskojęzycznej pada hasło zgasić świece i część z nas niestety posłuchało. To był błąd, bo zła do życia potrzeba ciemności. Tam gdzie

pali się świeca, jest światłość, a Światłością Świata jest Jezus Chrystus.

Co się stało w naszej Ojczyźnie z pokoleniem Jana Pawła II, że pozwala zniesławiać, oczerniać Świętego Jana Pawła II. Dlaczego tak się dzieje? **Bo nadal jest wielkim autorytetem dla ludzi wierzących, więc trzeba Go zniszczyć, a przez to osłabić kościół i oderwać ludzi od Boga.**

Na górali zawsze można liczyć, to oni wraz z samorządowcami z Małopolski 14.03. 2023 roku w Zakopanem pod Wielką Krokwią wyrazili swój sprzeciw wobec szargania dobrego imienia Św. Jana Pawła II. Smutne to, że nie było tam przedstawicieli samorządu Gorlic – miasta, którego patronką jest Niepokalana Maryja, może my nie jesteśmy mieszkańcami Małopolski???

*Janina Zaleska*

### Co zapamiętaliśmy z nauczania Jana Pawła II

Nasuwa się myśl, że słuszniej będzie zadać pytanie, co zrozumieliśmy i co realizujemy z nauczania Papieża Polaka. Wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową był niebywałym zaskoczeniem dla polskiego Narodu, nastąpiła ogólnonarodowa euforia. Ogarniała nas niebywała duma, wydawało się nam, że chwyciliśmy samego Pana Boga za stopy. Pielgrzymki Papieża do Ojczyzny stały się przyczynkiem do odnowy życia duchowego z zapaści ateizmu, który wsączył nam do umysłu lata obrzydliwej amoralnej komuny. Cóż działo się dalej z polskim Narodem, po słowach Papieża wypowiedzianych w Warszawie na Placu Zwycięstwa (obecnie Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego) „Niech zstąpi Duch Twój i Odnowi Oblicze Ziemi Tej Ziemi ( 02,06.1979 Warszawa). Seminaria duchowne „pękały w szwach”, Encykliki Papieskie puszczałyśmy gremialnie mimo uszu narzekając, że są napisane hermetycznym językiem. No tak, w komunie wszystko było łatwo przyswajalne. Telewizja, prasa podawały nam papkę na przysłowiowej patelni. Nic więc dziwnego, że przeczytanie papieskiej encykliki było przeszkodą nie do pokonania. Ośmielam się stwierdzić, że niechęć do zapoznania z papieskimi encyklikami nie dotyczyła jedynie osób świeckich. Osąd mój jest bardzo surowy.

Jest jednak postawa naszego społeczeństwa (niestety już nie Narodu, bowiem jesteśmy w politycznej rozsypce), zasługująca na podziw – postawa MIŁOŚCI BLIŹNIEGO. Być może nie jesteśmy świadomi tego, że zaszczepił ją w

nas Papież Polak, została ona wyraźnie sformułowana w Encyklice Redemptor Hominis (marzec 1979) „Człowiek nie może żyć bez miłości. Pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie pozbawione jest sensu, jeżeli nie objawi mu się miłość, jeśli nie spotka się z miłością”. To, że przyjęliśmy ponad milion ukraińskich uchodźców pod nasze dachy jest świadectwem miłości, o której mówił Jan Paweł II. Nawet ci co są ateistami i nie uznają nauczania papieskiego robili to z potrzeby serca, Może nie byli świadomi, że było to przesłanie papieża. Być może, gdyby byli tego świadomi, zachowali by się inaczej. Nie wiem !! Jednakże w podświadomości Polaków drzemą pokłady miłosierdzia wobec bliźnich, co wynika z tradycji chrześcijańskiej i miejmy nadzieję, że z tej miłości krzewionej przez Kościół i papieża nie zdołają nas opiółować, co niektórzy politycy w myśl obowiązujących dzisiaj zasad.

W miarę upływu czasu zaczęliśmy przywyknąć do tego, że Polak jest papieżem, pojawiły się słowa krytyki, kpin płynące z różnych źródeł, nie były one przypadkowe, lecz precyzyjnie przemyślane kierowane przez wyspecjalizowane źródła propagandowe. Tej propagandzie w większości daliśmy się niestety uwieść. Jako katolicy źle pojmujemy nauczanie ewangeliczne nastawiamy z ochotą drugi policzek. Mamy teraz tego skutki, dochodzi do bezczeszczenia pomników papieża. Nie widzimy tego, że atak na Papieża Polaka to uświadomienie nam mieszkańcom Polski, że nie ma już żadnych świętości w naszym państwie. Godzimy się ze szkalowaniem dobrego imienia Papieża Polaka, co niestety niektórym daje wiele radości. My mamy czerpać wzorce z innych państw, bo my po prostu, według niektórych, rodzimych wzorców nie posiadamy, jesteśmy gorszym gatunkiem w gronie świątłych europejczyków. Są nawet tacy, którzy wstydzą się Papieża Polaka wypowiadają te słowa z dumą, my to bagatelizujemy, a co gorsze niestety często akceptujemy. Może należałoby wziąć przykład z innych np., nasi Starsi Bracia, którzy bronią swojej wiary, kultury, (sięgając niestety po poniżanie innych). Zastanówmy się nad naszą postawą rozleniwienia.

Sięgnijmy do Encyklik Jana Pawła II, zapoznajmy się z nimi i dopiero wówczas dyskutujmy, nie bazujmy na mądrościach lejących się z niewiarygodnych źródeł. Czerpmy wiedzę u podstaw, w dobie Internetu jest to bardzo proste.

Walczyliśmy tak jak robił to Jan Paweł II do końca swoich dni, dawał świadectwo tego, że pełni posługę kapłańską do kresu życia.

Był świadom swych ułomności płynących z choroby, wieku, lecz nie ustąpił z funkcji Sternika Kościoła, dał przykład, że musimy walczyć wbrew wszelkim przeciwnościom. Był i jest przykładem człowieka, którego winniśmy naśladować. Swoją postawą w ostatnich dniach i godzinach nauczał nas podobnie jak w homiliach i encyklikach jak mamy żyć. Wiemy jak jest to trudne, ale przecież dla Jana Pawła II papieżstwo nie było funkcją dla splendoru, lecz świadectwem miłości bliźniego.

Przypomnę historię przekazaną przez śp. Profesor Wandę Półtawską : młoda kobieta przyszła po poradę, chciała usunąć ciążę – Doktor Półtawska bezskutecznie starała się odwieść ją od tej tragicznej decyzji, niestety bez powodzenia. Pani Doktor podzieliła się swą troską z kardynałem Karolem Wojtyłą, przejął się tą tragiczną decyzją, nie osądził kobiety, udał się do kaplicy, gdzie modlił się gorliwie za biedną matkę i jej dzieciątko. Jak my możemy wstydzić się Takiego Papieża Polaka ?.

M.Ś.

### Mama świętego papieża

Mama papieża Jana Pawła II, Emilia przysła na świat w 1884 roku, w zamożnej, rzemieślniczej rodzinie Kaczorowskich. Odebrała staranne wykształcenie w żeńskiej szkole zakonnej. Była osobą muzykalną i знаła języki obce. W roku 1906 poślubiła wojskowego, Karola Wojtyłę. Jeszcze w tym samym roku przyszedł na świat ich pierworodny syn – Edmund. Później rodzina zamieszkała w Wadowicach. W 1916 roku Emilia urodziła córeczkę, Olgę. Kiedy zobaczyła, że dziecko się dusi, ochrzciła je. Małeńka żyła zaledwie 16 godzin. Była to wielka tragedia dla rodziny, tym bardziej, iż ze względu na pogarszający się stan zdrowia Emilii Wojtyłowie obawiali się, że już więcej dzieci mieć nie będą. Opatrzność jednak zaplanowała inaczej. Jesienią 1919 roku poczęło się trzecie dziecko. Już od drugiego miesiąca ciąży było wiadomo, że szanse na szczęśliwe donoszenie i urodzenie zdrowego dziecka oraz przeżycie matki są bliskie zeru. Znany wadowicki ginekolog i położnik, doktor Jan Moskała twierdził, że aby ratować siebie, Emilia powinna dokonać aborcji. Dla głęboko wierzącej Emilii taka decyzja była nie do przyjęcia. Wojtyłowie zaczęli więc szukać innego lekarza. Powszechnym uznaniem i opinią świętego fachowca, który potrafił pomóc również w sytuacjach beznadziejnych cieszył się żydowski lekarz Samuel Taub. To właśnie

do niego zwrócili się o pomoc w ratowaniu życia żony i poczętego dziecka. Emilia ciężko znosiła ciążę i większość czasu spędzała leżąc. Nadszedł jednak wyjątkowo upalny jak na tę porę roku dzień 18 maja 1920 roku, dzień, który mógł być ostatnim w jej życiu. Została wezwana położna a Karol Wojtyła zabrał 13- letniego Edmunda do kościoła na Majówkę. Kościół był tuż obok kamienicy, w której mieszkali.

Swego młodszego syna, Karola Józefa pani Emilia powiła wsłuchując się w dobiegający zza okna śpiew Litanii Loretańskiej. Było to około godziny 17, a chłopiec był zdrowy, silny i wyjątkowo duży. Gdy położna położyła noworodka na piersiach matki, zobaczyła, że po policzkach Emilii płyną łzy, a na twarzy pojawił się uśmiech. Matka była wzruszona i szczęśliwa. Zdarzył się cud – dziecko i ona żyli. Zachowały się wspomnienia o pani Emilii, która „oszałała na punkcie synka”, lulała go w drewnianej kołysce, nosiła, śpiewała mu. Mówiła o nim „Lolus” i powtarzała, że „*To dziecko będzie kimś wielkim!*”. Czy był to przejaw przeogromnej miłości matki do dziecka tak wyczekiwanego, czy nadzwyczajna matczyzna intuicja?

W domu Wojtyłów role były podzielone. Ojciec zarabiał na życie, a matka zajmowała się domem. To ona dbała o przestrzeganie rodzinnych rytuałów, wśród nich przynajmniej jednego wspólnego posiłku dziennie. Dbała o patriotyczne wychowanie chłopców, czytała im Trylogię Sienkiewicza, poezje Norwida... To matka uczyła synów znaku krzyża, modlitw, prowadziła do kościoła. Cieszyła się, widząc religijne zainteresowania Karola i jego marzenie, aby być ministrantem. Jej pragnieniem było, jak wspominał wiele lat później Papież, aby jeden z synów został lekarzem, a drugi księdzem. I tak się stało.

Niestety zbyt wielu wspomnień Jan Paweł II o swej matce nie zachował. Właściwie od czasu jego narodzin stan zdrowia pani Emilii stopniowo się pogarszał. Od 1927 roku jej choroba była już bardzo zaawansowana. Kobieta nie wychodziła z domu, czas spędzała w słoneczne dni na balkonie, szyjąc lub cerując ubrania chłopców, później już tylko leżała w łóżku. Śmierć przysła po nią 13 kwietnia 1929 roku. Karol, wówczas niespełna dziewięcioletni, był wtedy w szkole, a informację o śmierci mamy przyniosła mu pani Zofia Bernhardt, znajoma rodziców, która również w tej szkole uczyła. Emilia nie doczekała

pierwszej komunii ukochanego Lolka, ani jego ministrantury. Zmarła na zapalenie mięśnia sercowego i niewydolność nerek. Została pochowana na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, a od 1934 roku spoczywa na Cmentarzu Wojskowym (ul. Prandoty) wraz z rodzicami, synem Edmundem i mężem. Chociaż Papież Jan Paweł II stracił matkę w bardzo młodym wieku, jednakże wywarła ona w jego duszy niezatarty znak. Świadczy o tym przepiękny wiersz, który jej poświęcił wiosną 1939 roku: „*Nad Twoją białą mogiłą...*” EA

(W oparciu o książki: Paweł Zuchniewicz „Lolek. Młode lata papieża” oraz Mileny Kindziuk „Emilia i Karol Wojtyłowie. Rodzice św. Jana Pawła II”)

## ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

Jan Paweł II – wielki przyjaciel młodzieży i obecnie święty – już podczas inauguracji pontyfikatu 22 października 1979 roku zwrócił się do młodych słowami: „Wy jesteście przyszłością świata, wy jesteście nadzieją Kościoła. Wy jesteście moją nadzieją!” Młodzi ludzie z całego świata zaczęli gromadzić się wokół Ojca Świętego i tak zrodziła się idea Światowych Dni Młodzieży (ŚDM), czyli szkoły żywej wiary.

**Podczas inauguracji Nadzwyczajnego Jubileuszu Odkupienia, 25 marca 1983 roku, Jan Paweł II dostał od młodzieży z Centrum San Lorenzo w Watykanie drewniany krzyż. W Niedzielę Palmową 22 kwietnia 1984 roku Ojciec Święty zwrócił młodym tenże krzyż, z wrytymi na nim w czterech językach słowami: „Nieście go po całym świecie jako znak miłości Pana Jezusa do całej ludzkości i głoscie wszystkim, że zbawienie i odkupienie jest tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym” – w taki sposób został wybrany symbol przyszłych Światowych Dni Młodzieży. Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1985 Międzynarodowym Rokiem Młodzieży i z tej okazji Papież zaprosił na spotkanie do Rzymu młodych, którzy w Niedzielę Palmową tłumnie wypełnili plac Świętego Piotra w Watykanie.**

**Podczas spotkania oplatkowego z pracownikami Kurii, 20 grudnia 1985 roku, Ojciec Święty wyraził życzenie, żeby diecezjalne ŚDM odbywały się co roku w Niedzielę Męki Pańskiej, a co dwa lub trzy lata jako spotkanie międzynarodowe w miejscu przez Niego wyznaczonym. Przyjmuje się, że jest to moment**

## oficjalnego ustanowienia Światowych Dni Młodzieży.

Wszystkie Światowe Dni Młodzieży – według zamysłu ich inicjatora patrona, św. Jana Pawła II, opierają się na wybranej myśli biblijnej, która często nawiązuje do duchowości danego miasta-gospodarza ŚDM. Główny temat towarzyszy młodym ludziom podczas przygotowywania spotkania, a jego treść jest pogłębiana w trakcie samego wydarzenia, poprzez słuchanie katechez biskupów oraz przemówień i homilii Ojca Świętego w czasie centralnych uroczystości. ŚDM są czasem doświadczania wiary i komunii. Nie są martwym rytuałem, są wydarzeniem opatrnościowym, a poszczególne jego elementy tworzą swoistą katechezę – rozległy program nawrócenia do Chrystusa. Pierwszy diecezjalny Światowy Dzień Młodzieży odbył się w Niedzielę Palmową 1986 roku pod hasłem: „Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was” (1 P 3,15). Jan Paweł II powiedział wówczas do młodzieży zgromadzonej na placu Świętego Piotra w Watykanie: „Dziś jesteście zgromadzeni tutaj znowu, drodzy przyjaciele, aby w Rzymie, na placu św. Piotra, zapoczątkować tradycję Dnia Młodzieży, do którego został wezwany cały Kościół” oraz „Dzień Młodzieży znaczy wyjście na spotkanie Boga”.

VI ŚDM (III międzynarodowe) miały miejsce w dniach 14–15 sierpnia 1991 roku w Częstochowie pod hasłem: „Otrzymaliśmy Ducha przybrania za synów” (Rz 8, 15). Tutaj szczególne słowa zachęty Ojciec Święty skierował do młodzieży z Europy Wschodniej: „Kościół w Europie może w końcu swobodnie oddychać obydwojma płucami”. W Spotkaniu uczestniczyło około 100 tysięcy samych Rosjan. Tematem rozważań snutych przez papieża w Jasnogórskim Sanktuarium były trzy słowa „jestem, pamiętam, czuwam”. Serca młodzieży rozgrzewały słowa hymnu „Abba Ojczy”: „Ty wyzwoliłeś nas, Panie, z kajdan i z samych siebie, a Chrystus stając się bratem, nauczył się wołać do Ciebie” (tekst o. Jana Góry).

Jubileuszowe, XV ŚDM, (VII międzynarodowe) odbyły się w Rzymie w dniach 15–20 sierpnia 2000 roku, pod hasłem: „A słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14) i z hymnem „Emmanuel”.

Sercem Wielkiego Jubileuszu 2000 stał się Jubileusz Młodych, który zgromadził około dwóch milionów dziewcząt i chłopców z całego świata. Ojciec Święty mówił do młodych, że są „stróżami poranka” czuwającymi o świecie trzeciego tysiąclecia. Podczas tych ŚDM pielgrzymom

po raz pierwszy towarzyszyła ikona Matki Bożej Salus Populi Romani.

*Ks. Wojciech Mazurek*

## Z RADOŚCIĄ KU BOGU

### **H** O miłości do rodziców i szacunku do starszych

Pewien Krzys wystawił swojej mamie rachunek za sprzątanie mieszkania. Za odkurzenie dywanu wpisał 5 zł, za wyczyszczenie butów tacie – 10 zł, za wyniesienie śmieci – 5 zł. Razem: 20 zł. Do tego doliczył jeszcze po złotówce do każdej czynności, gdyż wraz z przyjściem nowego 2011 roku wszystko zdrożało. Dumny podszedł do mamy i powiedział: „Jesteś mi winna 23 zł”. Mama bardzo się zasmuciła. Odpowiedziała Krzysowi: „Dobrze, ale także i ja wypiszę dla ciebie rachunek. Oto on: 10 lat ubierania – 0 zł, 10 lat żywienia – 0 zł, 10 lat prania ubrań – 0 zł, dbanie o ciebie, gdy leżałeś chory w łóżeczku – 0 zł, Razem: 0 zł”. Wtedy Krzysowi otworzyły się oczy na dobro, którym obdarzają go Rodzice, zawstydził się i ich przeprosił.

Czy wiecie, co się stało? Krzys uświadomił sobie, że rodzice są bezcennym skarbem, za który trzeba dziękować Bogu. Któż by się o nas troszczył, gdyby nie oni? Jakie mielibyśmy znaczenie, gdyby nie oni, kochający nas rodzice? Pewna dziewczynka, leżąca w szpitalu w Nowym Prokocimiu w Krakowie, opowiadała mi, że jest wdzięczna tacie i mamie, którzy na zmianę przy niej czuwali.

Pamiętajcie więc, kochani moi, że rodzice, dziadkowie są prezentem dla nas od dobrego Boga. Mają duże doświadczenie życiowe i wiedzą, czego nam potrzeba. Wiedział o tym także nasz wielki Rodak Jan Paweł II, który był papieżem, kochał swoich rodziców i kochał kraj, w którym żyjemy. Nigdy się z tatą i mamą nie kłócił, ale ich słuchał i modlił się za nich. Jeżeli będziemy szanować swoich bliskich, to kiedyś, gdy będziemy w starszym wieku, sami będziemy szanowani.

Dlatego mam prośbę do Was: na znak miłości ucałujcie mamę i tatę w policzki i powiedzcie im: „Jak dobrze, że jesteście”.

*Ks. Robert Nęcek*

/W: M. Skowrońska, ks. R. Nęcek „Chłopiec z Wadowic. Biografia bł. Jana Pawła II dla dzieci”/

**M** „Gdy dziecko się śmieje, niebo się uśmiecha”.

/chińskie/

„Przyszły los dziecka jest zawsze dziełem matki”.

/Napoleon Bonaparte/

„Dzieci i zegarki nie mogą być stale nakręcane. Trzeba im także pozwolić chodzić”/Jean Paul

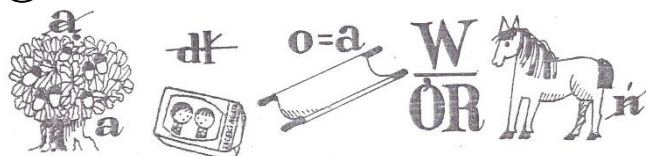
### **C** Dzień Flagi

Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej to bardzo młode święto państwowe, które obchodzimy 2 maja. Święto ustanowił Sejm RP w 2004 roku. W jakim celu je ustanowiono? Aby w społeczeństwie upowszechnić cześć oddawaną fladze, aby nigdy nie dochodziło do jej znieważania, aby flaga nas łączyła, aby w tym dniu umacniało się poczucie więzi między Polakami. Flaga powinna być powodem do dumy i radości. Dlatego władze zachęcają wszystkich do wywieszania flagi państwowej w oknach i na balkonach, do przybywania z flagami na uroczystości organizowane w tym dniu. Dzień Flagi nie jest dniem wolnym od pracy i od zajęć szkolnych, ale to nie przeszkadza brać udziału w imprezach, czy wyjść na spacer z białoczerwoną chorągiewką.

A dlaczego dzień 2 maja wybrano na to święto? Było kilka powodów. Tego dnia obchodzone jest święto Polaków mieszkających poza krajem i wspólne uczczenie barw narodowych jest manifestacją jedności wszystkich rodaków. Poza tym ten dzień jest dobrym wstępem do święta państwowego Konstytucji 3 maja.

Dzień Flagi obchodzony jest nie tylko w Polsce, ale w wielu krajach świata, między innymi w Argentynie, Meksyku, Finlandii, Stanach Zjednoczonych, Chinach, na Litwie i Ukrainie.

### **L**



Rebus składa się z czterech wyrazów.

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: Mount Everest

### **☺**

Wsiada baba do autobusu i pyta kierowcę:

– Panie, a jaki to autobus?

– Czerwony.

– No ale dokąd?

– Do połowy, dalej są szyby.



– Ile razy mam cię prosić, żebyś mi oddał pożyczone pieniądze – denerwuje się sąsiad.

– A powiedz, ile razy cię prosiłem, żebyś mi je pożyczył.

*Stanisław Firlit*

Oprócz „żelaznej miotły” i „silnych ludzi” nasz Pan Premier złożył zobowiązanie realizacji stu konkretów w pierwsze sto dni swoich rządów. Konkretny nr 42 Pana Premiera brzmi: „42. *Odpolityczniamy szkoły. Natychmiast wycofamy przedmiot HiT. Wprowadzimy praktyczne, a nie ideologiczne podstawy programowe i podręczniki, tworzone i zatwierdzane przez ekspertów i nauczycieli praktyków w Komisji Edukacji Narodowej, a nie przez polityków.*”<sup>1</sup> Pomijam drobny problem jak Pan Premier wyobraża sobie zmiany programowe, wycofanie HiT-u, w czasie trwania roku szkolnego, sto dni jego rządów nie przypada w wakacje. Próby wycofania nie tylko historii, ale i „odchudzenia” programów szkolnych to pomysł nie nowy. Rzekome przeciążenie uczniów to argument podstawowy.

Obniżenie poziomu nauczania na chyba wszystkich szczeblach jest dramatyczne. Szczegółowa analiza przyczyn jest zadaniem bardzo trudnym i nie podejmę się jej przeprowadzania. Wspomnę tylko, że jedną z przyczyn jest chyba zlikwidowanie szkolnictwa zawodowego. Wydaje się, że jeżeli ktoś z różnych względów uważa, że zdobycie zawodu mu wystarczy nie powinno się go na siłę uszczęśliwiać skończeniem techników lub liceów ogólnokształcących. Tacy ludzie ciągną poziom nauki w dół i nie można ich za to obwiniać, do nauki na poziomie średnim zostali zmuszeni wbrew swojej woli. Do szkoły uczęszczają też dzieci, które niezwykle chętnie biorą udział, mimo przeładowanych podobno programów (!?) w wielu zajęciach dodatkowych. Są też uczniowie, którzy nie narzekają na przeładowany program, spokojnie i zmuśnięcie odrabiają lekcje, ale jakoś do zajęć pozalekcyjnych ich nie ciągnie. Są też wśród dzieci zwykłe obiboki, dla których skończenie nawet tylko szkoły zawodowej to zbyt wielkie wymagania. Dzieci są po prostu różne, to mali ludzie.

Potrzeba znajomości historii przy podejmowaniu decyzji światopoglądowych i politycznych jest dla mnie jednoznaczna. Niech się nikomu nie wydaje, że on w politykę się nie miesza i dlatego się nią nie interesuje. Nie interesujesz się polityką? Uważaj, aby polityka nie zainteresowała się Tobą. Twój światopogląd jest jeszcze ważniejszy, a problem bardziej skomplikowany. Ludzie niewykształceni, prości (nie prostacy!) potrafią

niejednokrotnie lepiej odróżniać dobro od zła niż człek wykształcony. Należy podkreślić, że wykształcenie niczego nie gwarantuje. Aby być człowiekiem uczciwym i porządnym nie trzeba mieć tytułów naukowych, to oczywiste. Winniśmy jednak zdawać sobie sprawę, że prostego uczciwego niewykształconego człowieka można nie tyle zmanipulować, co przede wszystkim, jeżeli „łyknie już haczyk”, łatwo utrwalić w nim fałszywe poglądy. Człowiek bez samokrytycyzmu i bez wiedzy, samodzielnie praktycznie nie ma szans zawrócić z błędnej drogi o ile jest to w ogóle w jego przypadku możliwe.

Proponowałbym rozpoczęcie aktywnego samokształcenia się w zakresie historii, polegającego nie tylko na słuchaniu prelekcji, wykładów i czytaniu, ale również na dyskusji w oparciu o opracowane indywidualnie materiały, wzajemnej wymiany wiadomości i wiedzy. Pozwoliłoby to na lepsze zrozumienie historii i tego co się współcześnie dzieje. Dobrze byłoby zapoznać się z warsztatem historyka co pozwoli łatwiej zweryfikować medialne informacje. Niestety jest wielu tak zmanipulowanych, że do nich żadne argumenty nie dotrą, chodzi raczej o ochronę tych, których jeszcze nie zdołano przerobić na „nowoczesnych naukowców”. Trzeba chcieć się uczyć i ... mieć na to czas. Dobrze będzie też, jeżeli sami zweryfikujemy swoją wiedzę historyczną.

Jednym z wielu sukcesów propagandy PRL-u jest zrównanie w naszej świadomości prześladowań Polaków przez bolszewików i przez carat. Wtedy to miało inny cel. Obecnie rezultatem takiego podejścia jest klasyczne odwrócenie uwagi i postrzeżenie niebezpieczeństwa wyłącznie w Rosji zapominając o niebezpieczeństwie zachodniego neomarksizmu, niekoniecznie związanego z fizyczną udręką. Nie ulega wątpliwości, że katorżnicy przebywający na katordze za caratu cierpieli i znosili katusze. Proponuję jednak przeczytać „Inny Świat” Gustawa Herlinga Gruzjińskiego i „Dom umarłych” Fiodora Dostojewskiego. Gdyby jednak ktoś nie chciał czytać książek nastawionych wrogo do Polaków Dostojewskiego proponuję książkę „Siedem lat katorgi” polskiego katorżnika Szymona Tokarzewskiego. Przeczytanie wszystkich trzech tych książek jest tak bardzo ciekawe, bo Tokarzewski i Dostojewski odbywali karę w tym samym miejscu w tym samym czasie. Warto więc poznać wszystkie te trzy książki i porównać wspomnienia autorów! Przede wszystkim jednak po tej lekturze zobaczymy kolosalną różnicę między prześladowaniami Polaków przez carat i przez komunistów. Należy też odróżnić katorgę od zesłania. W przypadku zesłania sprawa jest

<sup>1</sup> 100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów [na:] „Koalicja Obywatelska”, <https://100konkretow.pl/wszystkie-konkrety/>, dostęp 7 marca 2024 r.)

## Pielgrzymka Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

jednak bardziej skomplikowana i nie oczywista. Tym niemniej warto wiedzieć, że np. Józef Piłsudski na zesłaniu otrzymywał od państwa rosyjskiego pensję na utrzymanie, pracował jako kancelista a nie przy morderczym wyrębie drzewa. Lenin na zesłaniu syberyjskim otrzymywał od cara 8 rubli na miesiąc, pisał i tłumaczył książki i ... stać go było na utrzymanie służącej! W przypadku zesłania problemem był nie tyle pobyt co dojscie, często pieszo, do miejsca na Syberii, W czasie tej „podróży” zesłańcy masowo umierali z wycieńczenia, niektórych stać było na prywatny transport.

Teraz dla odmiany dwa cytaty z przyjaznej nam Zachodniej Europy. „... w 1946 roku jeszcze prawie połowa Niemców z zachodnich stref okupacyjnych uważała, że nazizm był ideą dobrą ...”<sup>2</sup> Kilka wierszy dalej czytamy: „... Jeszcze w 1949 r. tylko 39% Niemców z trzech stref zachodnich uznawało wyłączną winę III Rzeszy za rozpętanie wojny ...”<sup>3</sup> Oznacza to, że 61% Niemców uważało, że nie są wyłącznymi sprawcami wojny ... i kończąc to zdanie „... a znakomita większość nie czuła się odpowiedzialna za dojscie Hitlera do władzy”<sup>4</sup>. Pragnę zwrócić uwagę, że autorem podręcznika, z którego pochodzą powyższe cytaty jest prof. Wojciech Roszkowski, ten sam co napisał podręcznik do HiT tak mocno krytykowany przez proeuropejskie media. Obecnie problemu nie będzie, przedmiot „Historia i Teraźniejszość” zniknie z programu szkolnego.

### Czas na samokształcenie w ramach „Instytutu Historii Niechcianej, Wzgardzonej i Zapomnianej”.

*Wg mojego stanu wiedzy i świadomości na dzień 08.04.2024 Wiktor Bednarczuk*

## INTENCJE RÓŻAŃCOWE

### MAJ

**Intencja papieska:** módlmy się, aby zakonnice, zakonnicy i seminarzyści dojrzewali na swojej drodze powołania dzięki formacji ludzkiej, duszpasterskiej, duchowej i wspólnotowej.

**Intencja parafialna:** módlmy się w intencji dzieci komunijnych i młodzieży bierzmowanej.

<sup>2</sup> W. Roszkowski, *Półwiecze: historia polityczna świata po 1945 roku*, Warszawa 2002, s. 67.

<sup>3</sup> Ibid.

<sup>4</sup> Ibid.

Dwa tygodnie po Wielkanocy, w sobotę 13 kwietnia 2024 roku wyruszyliśmy pod opieką pani Marty Przewor i ks. Wojciecha Mazurka na pierwszą w tym roku pielgrzymkę Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Trasa nie była daleka, ale bogata w atrakcje, zarówno o charakterze religijnym, jak i świeckim.

W pierwszym miejscu nawiedzenia, w **Sanktuarium Św. Józefa Sebastiana Pelczara, Biskupa w Korczynie** przyjął nas wikary, pod nieobecność chorego proboszcza. Zapoznał nas z historią parafii, po czym uczestniczyliśmy w najważniejszym punkcie pielgrzymki – Mszy Świętej, którą sprawował ks. Wojciech. Mogliśmy też ucałować relikwie Świętego. Uzupełnieniem atrakcji Korczyny była możliwość zakupu i degustacji czekolady w Pijalni Czekolady M. Pelczar Chocolatier, zlokalizowanej w niewielkiej odległości od świątyni. Następnie udaliśmy się na krótki spacer do Rezerwatu Prządki i nawiedziliśmy niewielki **kościółek p. w. Św. Józefa Sebastiana Pelczara u podnóża ruin zamku w Odrykoniu**.

Stamtąd udaliśmy się w kierunku **Wysokiej Strzyżowskiej**, gdzie już oczekiwał na nas z poczęstunkiem gościnny proboszcz, a zarazem diecezjalny asystent Stowarzyszenia Rodzin Katolickich – ksiądz Marian Raźnikiewicz. Opowiedział on nam barwnie o swej posłudze w parafii i renowacji kościoła Św. Józefa, a następnie zaprosił jeszcze do kościółka filialnego, dawnej cerkwi grekokatolickiej w Oparówce. Wszystkie te cztery świątynie, ich historia i wygląd, zostaną dokładniej opisane za miesiąc. Z Oparówki droga powiodła nas „w odwiedziny” do dawnego gorlickiego wikarego, ks. dr. Jana Wolaka, proboszcza **kolegiaty Niepokalanego Poczęcia NMP i Bożego Ciała w Strzyżowie**. Ksiądz przyjął nas bardzo życzliwie i zapoznał z historią oraz architekturą tej zabytkowej świątyni. Jak głoszą legendy, początki Strzyżowa sięgają IX wieku, czasów plemienia Wiślan. Pierwsza lokacja miasta nastąpiła w II połowie XIV stulecia. Wieki XV – XVII były czasem świetności miasta, o czym świadczą m.in. 2 rynki i 3 kościoły. Pierwszy, gotycki, morderzewiowy kościół Św. Katarzyny powstał w XIII wieku z inicjatywy księcia Bolesława Wstydlivego.

Pielgrzymi przed ołtarzem głównym  
w sanktuarium w Korczynie



We wnętrzu warto również zwrócić uwagę na siedemnastowieczne ołtarze boczne: z obrazem Objawienia Serca Pana Jezusa Św. Małgorzacie Marii Alacoque, z figurą MB z Dzieciątkiem, z obrazami: Świętej Rodziny, Św. Andrzeja Boboli, Św. Anny z małą Maryją. W pobliżu chóru na ścianach są też dwa stare obrazy świętych: Wojciecha

Wznoszenie obecnej świątyni rozpoczęto w 1401 r, a konsekrowano ją w 1494 roku. W latach 1550-1566 była zbrojem protestanckim, rekonsekrowana w 1611 roku pod wezwaniem Bożego Ciała. Po zniszczeniach spowodowanych najazdem wojsk Rakoczego (1657 r) odbudowano kościół, nadając wnętrzu styl barokowy. Jest to budowla z kamienia łupanego, gotycka, trójnawowa, z wydłużonym prezbiterium. W głównym ołtarzu z XVIII w. znajduje się piękny, drewniany krucyfiks, dar papieża Urbana VIII. U jego stóp stoją dwie figury: Św. Jana Apostoła i Św. Kazimierza. Warto zwrócić uwagę na drewniane stalle. Po prawej stronie przed prezbiterium usytuowany jest ołtarz z łaskami słynącym obrazem MB Strzyżowskiej. Maryja w postawie stojącej, odziana w „jakby kimono” stoi na półksiężycu depreczając smoka, nad Jej głową aureola z gwiazd dwunastu, napis po łacinie: „Jestem Niepokalane Poczęcie” i Duch Św. w postaci gołębic. W tle – przedstawione graficznie niektóre wezwania z Litanii Loretańskiej. 15 sierpnia 1769 odbyła się przed tym obrazem przysięga Konfederatów Barskich w obecności Kazimierza Pułaskiego. Obraz ten został zamieszczony na sztandarze Konfederatów.

i Stanisława. Gdy spojrzymy w górę, ujrzymy strop gwiazdzisty jak niebo, a na nim m.in. Maryję koronowaną na Królową Nieba i Ziemi, Trójcę Św. oraz Zmartwychwstałego Pana. W zakrystii mamy sklepienie gotyckie z końca XV wieku. Obok kościoła znajduje się stojąca osobno gotycka dzwonnica. Obecnie mieści ona dzwony Maryja i Maksymilian, ufundowane po II wojnie światowej. Warto jeszcze wspomnieć, że w latach 1939 – 1940 administratorem parafii był bł. ks. Władysław Findysz. W 2006 roku biskup rzeszowski Kazimierz Górny nadał świątyni tytuł kolegiaty oraz powołał Kapitułę Kolegiacką w Strzyżowie.

Po obiedzie skierowaliśmy się do ostatniego punktu programu, do nieodległej Stępiń, aby zwiedzić obiekt zupełnie nie związany z budownictwem sakralnym: kolejowy tunel schronowy, długi na niemal 400 metrów, zbudowany przez niemieckich okupantów w latach 1940 – 1941, w którym w 1941 roku spotkali się Hitler z Mussolinim. Po tej małej dawce historii bliższej nam czasowo szczęśliwie powróciliśmy do Gorlic.

EA

Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika,  
M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek  
Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice  
[www.gorlice.srk.opoka.org.pl](http://www.gorlice.srk.opoka.org.pl) e- mail: [srkgorlice@srk.opoka.org.pl](mailto:srkgorlice@srk.opoka.org.pl)